

# Grecja będzie odsyłać imigrantów

Po nagłym lądowaniu na wyspie Lesbos ponad [600 imigrantów płynących z Turcji](#) w czwartek, na spotkaniu rządowej Rady Bezpieczeństwa zdecydowano o nadzwyczajnych działaniach przeciwko nielegalnej migracji. Straż wybrzeża ma wzmóc patrole między Turcją a greckimi wyspami, rząd poprosi o pomoc NATO i Unię, a przebywający w Grecji nielegalni imigranci będą odsyłani do Turcji.

Odpowiedzialny za imigrantów minister Chrysochoidis powiedział, że z 80 tysięcy obecnie przebywających w Grecji imigrantów połowa powinna być odesłana, bo nie ma odpowiednich dokumentów albo nie ma prawa do azylu. Odesłano jednak zaledwie 1800 osób. Od dwóch miesięcy Grecja ma nowy rząd, bardziej niechętny imigracji niż poprzedni. (g)

Źródło: [Guardian](#)

---

## Dżihadysta odpowie za śmierć jego pięcioletniej niewolnicy z pragnienia

Dżihadysta, który doprowadził do śmierci z pragnienia pięcioletniej Jazydki, został aresztowany w Grecji. W tej sprawie toczy się obecnie proces wobec jego żony, Niemki.

Taha A., zwany też Serkan Alkan, jest obywatelem Iraku podejrzanym o członkostwo w Państwie Islamskim. Wraz z żoną

oskarżony jest także o zakup niewolników – Jazydki i jej dziecka, których przetrzymywali w Mosulu w 2015 roku. Taha A. miał przykuć dziewczynkę łańcuchem na zewnątrz domu, po tym jak zmoczyła materac. Para pozwoliła dziecku umrzeć z pragnienia na upale.

Został aresztowany w Grecji i czeka go ekstradycja do Niemiec, gdzie wspólnie z żoną stanie przed sądem oskarżony o morderstwo. Grozi im dożywocie.

Jego żona Jennifer W. została oskarżona w Monachium o członkostwo w organizacji terrorystycznej i morderstwo jako przestępstwo wojenne. Zgodnie z prawem międzynarodowym, przestępstwa wojenne mogą być sądzone w dowolnym kraju, bez względu na miejsce popełnienia przestępstwa czy pochodzenie sprawcy lub ofiary. (j)

źródło: [Euronews](#)

---

## **Terror w obozie uchodźców na Lesbos**

**Grupa zwolenników Państwa Islamskiego terroryzuje ludzi w obozie uchodźców Moira na greckiej wyspie Lesbos.**

Moira to obóz, który cieszy się najgorszą sławą, gdzie na niewielkiej przestrzeni mieszka około ośmiu tysięcy osób. Na porządku dziennym są tam narkotyki, prostytutka i przemoc. Teraz ta przyodziła szaty religijnej pobożności, po tym jak dotarli do obozu uchodźcy z jednego ostatnich bastionów ISIS w Syrii, Deir ez-Zor. Pojawia się coraz więcej graffiti

chwalących Państwo Islamskie, a przemoc w imię interesów grup coraz częściej uzyskuje szariackie uzasadnienie. Zdaniem reporterów Deutsche Welle, władze greckie nie podejmują działania.

[Reportaż DW tutaj.](#)

---

## Kręte drogi szariatu w Grecji

Oświadczenie premiera Grecji dotyczące stosowania prawa islamskiego w greckiej Tracji Zachodniej wzbudziło kontrowersje i spotkało się z twierdzeniami, że szariatu trzeba całkowicie zakazać.

W rozmowie z turecką agencją prasową Anadolu Agencu, adiunkt Ali Huseyinoglu z Instytutu Studiów Bałkańskich na Uniwersytecie w Tracji wyjaśnił, że nowa ustawa, która na dniach trafi do greckiego parlamentu, nie zakazuje szariatu. Jego zdaniem „ustawa została niewłaściwie przedstawiona w niektórych greckich mediach”, a w rzeczywistości poświęcona jest tylko części prawa islamskiego w kraju.

Huseyinoglu powiedział, że w Grecji prawo islamskie stosowane jest jedynie w Tracji Zachodniej, i że nie powinno stać w sprzeczności z prawem greckim.

Nowa ustawa ma wyeliminować anomalie występujące przy podejmowaniu decyzji przez muftich. Obecnie, w sytuacji, gdy członkowie rodziny mają do rozwiązania kwestie dziedziczenia, decyzję musi podjąć mufti, co prowadziło dotychczas do licznych niesprawiedliwości.

Premier Grecji Alexis Tsipras ogłosił w ubiegłym tygodniu, że jego rząd złoży w parlamencie projekt ustawy zmieniającej

niektóre regulacje związane ze stosowaniem szariatu w Tracji Zachodniej, zamieszkałej przez liczącą sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi mniejszość tureckich muzułmanów. W regionie tym mufti mają prawo decydować w kwestiach rodzinnych i w sprawie dziedziczenia.

Tsipras wyjaśnił, że zgodnie z nową legislacją jurysdykcja muftich ma być opcjonalna. Oznacza to, że jeśli wszystkie strony zgodzą się być sądzone przez muftiego, będzie on miał prawo orzekać w sprawie. Jeśli jedna ze stron odmówi, rozprawa odbędzie się przed greckim sądem cywilnym.

Premier zaznaczył również, że kwestie dziedziczenia w mniejszościach społecznych, o ile żadna ze stron na piśmie nie zdecyduje się na wybór prawa islamskiego, będą regulowane prawem greckim, a nie islamskim.

Huseyinoglu podkreślił, że możliwość stosowania szariatu w Tracji Zachodniej jest prawem, którego nie powinno odbierać się mniejszości. „Nie spodziewam się, żeby w najbliższej przyszłości szariat został całkowicie zakazany” – powiedział. Zwrócił przy tym uwagę na fakt, że zamiast pozwolić lokalnym społecznościom wybierać muftich, Grecja narzuca im ten wybór: „Główną przyczyną mianowania muftich przez Greków, co ma miejsce od 1991 r., jest świadomość, że mają oni władzę sądowniczą. Dlatego Grecy wybierają swoich własnych urzędników”.

Jego zdaniem, jeśli kompetencje sądownicze muftich zostaną zablokowane, lokalni mieszkańcy nie będą mieli żadnych przeszkód, żeby wybierać swoich muftich, co w Grecji jest niepożądane. Procedurę wyboru muftich przez muzułmanów w Grecji uregulowano w 1913 r. traktatem ateńskim, zawartym pomiędzy Grecją i Imperium Osmańskim, a następnie ujęto w Greckim Akcie 2345/1920. Grecja wycofała to prawo w 1991 r. i zaczęła mianować muftich na własną rękę.

Większość tureckich muzułmanów w miejscowościach Komotini i

Ksanti nie uznaje mianowanych muftich i wybiera swoich, którzy nie są z kolei akceptowani przez państwo greckie.

Bohun, na podst. [aa.com.tr](http://aa.com.tr)

---

# Uniwersytet Al-Azhar, ostoja islamskiego wstecznicstwa

Nervana Mahmoud

Niedawno publikowaliśmy [artykuł](#) koptyjskiego lidera Ashrafa Ramelaha na temat instalowania przez władze Egiptu kiosków – poradni religijnych – na stacjach metra. Dziś w tej samej sprawie głos znanej egipskiej blogerki.

\* \* \*

Egipski uniwersytet Al-Azhar otworzył kilka kiosków przy jednej z głównych stacji metra, żeby pomóc podróżnym „zasięgnąć przewodnictwa w kwestiach islamskich”. Według Mohiego El-Dina Afifi, sekretarza generalnego uczelni, inicjatywa zmierza do „przeciwdziałania ideologiom ekstremistycznym i błędnym fatwom, wydawanym przez grupy ekstremistyczne”.

Egipcjanie uznali tę inicjatywę za bardzo kontrowersyjną. Dla niektórych jest to dobry pomysł, żeby dowiedzieć się czegoś o rzetelnych „fatwach” (zarządzeniach religijnych), inni postrzegają to jako jawny znak propagowania dewocji w społeczeństwie.

Przy stacji Al Shohada w centrum Kairu dziennikarka i muzulmanka z gazety al-Fadžr, udająca ateistkę, spędziła dwie godziny w „kiosku fatwy”, żeby wysłuchać zarządzeń duchownych

z Al-Azhar.

Chociaż miała na sobie zwyczajowy, noszony przez Egipcjanki hidżab, uczony Al-Azhar najpierw skomentował jej naszyjnik (ankh – stary egipski symbol faraonów, klucz do życia). „To wygląda jak krzyż, więc lepiej tego nie noś, w przeciwnym razie ludzie mogą pomyśleć, że jesteś chrześcijanką” – oznajmił.

Przebrana dziennikarka odbyła długą rozmowę z uczonymi Al-Azhar na wiele kontrowersyjnych tematów, szczególnie praw kobiet w islamie, ich praw do dziedziczenia, kwestii menstruacji oraz prawa do nie noszenia hidżabu. Uczeni upierali się przy podejściu ortodoksyjnym, według którego menstruacja to nieczystość. Stwierdzili też, że kobiety muszą dziedziczyć połowę tego, co mężczyźni, ponieważ takie zarządzenia są opisane w Koranie i nie można ich zmienić. Jeden z nich zapytał dziennikarkę: „Czy wy [kobiety] naprawdę chcecie iść łeb w łeb z mężczyznami?”.

Al-Azhar, najśłynniejsza egipska instytucja religijna, jest daleki od głoszonych celów – modernizacji myśli islamskiej – i wciąż trzyma się zapiekłych ortodoksyjnych interpretacji. Bardziej niepokojące jest jednak to, że uczeni upierali się przy innych anachronicznych regułach, chociaż nie pochodzą one z Koranu. Oświadczyli na przykład, że brat ma prawo powstrzymać swoją siostrę przed noszeniem obcisłej odzieży i nie wypuścić jej z domu bez chusty na głowie. Cudzołóstwo – zdaniem uczonych – jest głównie winą kobiety, „ponieważ kiedy kobieta porzuca swój honor, może ona uwieść wielu mężczyzn”.

Na poziomie politycznym specjaliści z kiosków nalegali, że prawo do protestu jest obecne tylko przy aprobacie rządu, zgodnie z prawem egipskim. Jeżeli nie wydano na to zgody, protesty są zabronione, „ponieważ protestujący mogą zostać zinfiltrowani przez sabotażystów”. Opisali oni również podanie ręki chrześcijaninowi jako „moralną, ale nie fizyczną nieczystość, która nie wymaga obmycia przed modlitwą”. Jak

miło z ich strony!

Uczeni z Al-Azhar prawdopodobnie myśleli, że w swoim „kiosku z fatwą” przyjęli przebraną ateistkę-dziennikarkę w miłej atmosferze. Dyskutowali przecież w uprzejmy, cywilizowany sposób. Inni, salaficcy imamowie, pewnie okazaliby mniej cierpliwości, a więcej agresji.

Jednakże doświadczenie reporterki pokazuje, co jest nie tak – nie tylko z pomysłem kiosków z fatwami, lecz również z całą doktryną islamską uniwersytetu. Al-Azhar, najświetniejsza egipska instytucja religijna, jest daleki od głoszonych celu – modernizacji myśli islamskiej – i wciąż trzyma się zapiekłych ortodoksyjnych interpretacji, które honorują nierówność, a nawet mizoginię, w społeczeństwie. Przekonanie, że kioski fatwowe powstrzymają radykalizm, jest naiwne.

Zważywszy na opisane stanowisko uczelni w ważnych kwestiach, Al-Azhar wydaje się być łagodniejszą wersją uwstecznionego islamu, która zadowala autokratycznych przywódców i odrzuca przemoc, lecz jednocześnie trzyma się filarów [islamskiego] wstecznictwa wraz z innymi, radykalnymi grupami. Takie podejście nie odciągnie młodzieży od radykalizacji – raczej sprawi, że w jej oczach grupy dżihadystyczne będą wyglądać na bardziej autentyczne i szczerze.

Wielu związanych z Al-Azhar uczonych jest członkami nowopowstałej krajowej rady do walki z terroryzmem w Egipcie. Można się tylko zastanawiać, jak chcą to robić, jednocześnie promując mizoginię i nierówność.

Oprac. Veronica Franco, na podstawie: <https://nervana1.org/>

Tytuł – red.Euroislamu

Nervana Mahmoud jest lekarką i komentatorką spraw Bliskiego Wschodu. Po rewolucji egipskiej z roku 2011 zaczęła prowadzić blog, cieszący się dużą popularnością. W 2013 została uznana przez BBC za jedną ze 100 kobiet roku.

---

# Grecja nie jest w stanie pilnować granic

Grecja poprosiła o uczynienie dla niej wyjątku od nowych przepisów UE, wymagających kontroli bezpieczeństwa na granicach strefy Shengen dla wszystkich wjeżdżających i wyjeżdżających.

Ateny nie posiadają możliwości systematycznego sprawdzania dużej liczby osób korzystających z portów i lotnisk. Bruksela stworzyła zaostrzony system, żeby sprawdzać obywateli krajów unijnych oraz tych spoza Unii przekraczających zewnętrzne granice w celu walki z nielegalną migracją i terroryzmem.

Niezdolność Grecji do sprostania nowym wymaganiom tworzy ogromną lukę w systemie obronnym, zanim jeszcze system na dobre wszedł w życie. Tymczasem na przykład Wielka Brytania, która nie jest w Shengen, przeprowadza kontrole na granicach.

Według greckiej strony internetowej Kathimerini, oficjele w Atenach wystosowali prośbę o zwolnienie ich z obowiązku przeprowadzania rygorystycznych kontroli granicznych. To już druga tego typu prośba w ciągu czterech miesięcy. Grecka policja prosi o trwające aż 18 miesięcy zwolnienie z obowiązku stosowania przepisów, które weszły w życie w kwietniu, ale nigdy nie były w Grecji przestrzegane.

W dokumencie wysłanym do Komisji Europejskiej Grecy informują o brakach w infrastrukturze i wzmożonym ruchu na 12 lotniskach, włącznie z Atenami, które nie są w stanie zastosować się do wymogów. Co więcej, oficerowie mówią, że nie

mogą wykonywać pełnych kontroli na granicach lądowych z Macedonią i Bułgarią, co oznacza, że północna droga do Europy pozostaje nie chroniona.

Policja zapewnia, że nadal będzie kontynuować losowe kontrole podejrzanych o przemyt ludzi lub terroryzm.

Przed podpisaniem przez Unię umowy o uchodźcach z Turcją, Grecja stanowiła serce migracyjnego kryzysu, a jej status bramy do Europy powoduje, że taki wyjątek od stosowania przepisów jest niezwykle kłopotliwy.

Zasady wymyślone przez eurokratów miały pomóc w lepszej obronie zewnętrznych granic Unii, po tym jak kryzys migracyjny i międzynarodowy terroryzm obnażyły luki w systemie bezpieczeństwa Shengen. Urzędnicy unijni stwierdzili, że zacieśnienie granic i wzmożone kontrole to jedyny sposób na kontynuację swobodnego przepływu ludności w strefie bezgranicznej, wewnątrz UE.

Szef Europolu już wcześniej ostrzegał, że przynajmniej 5000 obywateli Unii wyjechało do Syrii i Iraku, żeby walczyć po stronie Państwa Islamskiego, a teraz gdy tak zwany kalifat został pokonany, mają zamiar wrócić.

Tłumaczenie: MO, na podst. <http://www.express.co.uk/>

---

## **Afgański morderca z Freiburga zabijał już w Grecji**

Hussain K. Aresztowany w listopadzie za gwałt i zamordowanie [Marii Ladenburger](#), przedstawiający się jako 17-letni uchodźca z Afganistanu, miał już raz 17 lat, ale trzy lata temu, gdy

**aresztowano go w Grecji.**

W styczniu 2013 zarejestrowano go jako 17-letniego uchodźcę z Afganistanu, a w cztery miesiące później 2013 próbował zabić, spychając z klifu w Grecji młodą kobietę – uprzednio kradnąc jej torebkę. Kobieta przeżyła dzięki temu, że jest amatorką wspinaczki; miała kilka operacji. Skazano go na 10 lat więzienia.

Po dwóch latach Hussein K. został warunkowo zwolniony, co jest w Grecji normalne z powodu przepełnienia więzień, i zniknął. Grecja nie wysłała za nim listu gończego, nie umieściła go też w bazie danych przestępców ani osób poszukiwanych. Afgańczyk natychmiast przybył do Niemiec i wystąpił o azyl, tym razem jako 16-latek, chociaż miał lat przynajmniej 19. Niemcy nie sprawdzają jednak wieku „nieletnich” uchodźców, nawet „nieletnich bez opieki dorosłych”.

Rok po przybyciu do Niemiec zgwałcił i zabił studentkę, córkę wysokiej rangi urzędnika w Unii Europejskiej. Gdyby Grecja umieściła jego dane w odpowiednich bazach danych, nie otrzymałby azylu w Niemczech, lecz został odesłany do Grecji za naruszenie zasad warunkowego zwolnienia.

GL, na podstawie dw.com <http://www.dw.com/>

---

## **Neo-osmańskie plany Erdogana**

Burak Bekdil

**Pro-osmański rewizjonizm Erdogana może być atrakcyjny dla dumy dziesiątków milionów Turków, dla ich tęsknoty do wspaniałej przeszłości ich przodków i może nawet przybrać formę większej liczby głosów dla już popularnego prezydenta.**

Popijając ouzo w kawiarni w Atenach, w ciepłe popołudnie 2004 r., grecki przyjaciel, dyplomata, uśmiechnął się i powiedział: „Mylisz się co do Erdogana. Zreformuje on demokratyczną kulturę Turcji, sprzymierzy ją z Unią Europejską, wzmocni związki z NATO i będzie prowadził politykę na rzecz pokoju w tej części świata. Również zmiążdży świecki establishment armii i Turcja nie będzie dłużej zagrożeniem dla żadnego ze swoich sąsiadów”.

Odpowiedziałem: „Zobaczymy, jak twój islamistyczny przyjaciel [Erdogan] zachowa się po zmiążdżeniu świeckiego establishmentu”.

Dwanaście lat później nadał cieszą mnie nasze pokojowe sesje z ouzo z tym samym greckim przyjacielem. Sprawy nie wyglądają jednak równie pokojowo między Turcją a jej sąsiadami, włącznie z Grecją.

W przemówieniu na wiecu publicznym 22 października, prezydent Erdogan [powiedział](#): „Nie zaakceptujemy dobrowolnie naszych granic”. Następnie powiedział: „W owym czasie [kiedy zostały wytyczone obecne granice] musieliśmy zgodzić się na nie, ale prawdziwym błędem jest poddanie się tej zgodzie”. Co to wszystko znaczy?

19 października, [Erdogan mówił](#) o Turcji ograniczonej przez obce mocarstwa, które “chcą, byśmy zapomnieli naszej osmańskiej i seldżukickiej historii”, kiedy przodkowie Turków mieli terytorium rozciągające się na całą Azję Środkową i Bliski Wschód. W tym samym czasie media prorządowe publikowały mapy pokazujące granice osmańskie, które obejmowały drugie co do wielkości miasto Iraku, Mosul, była prowincją osmańską.

Pro-osmański rewizjonizm Erdogana może uczynić burzliwy region jeszcze bardziej burzliwym – włącznie z terytorium tureckim.

Tego samego dnia [powiedział](#):

„[W 1914] nasze terytoria liczyły 2,5 miliona kilometrów kwadratowych, a po dziewięciu latach, w czasie Traktatu z

Lozanny, zmniejszyły się do 780 tysięcy kilometrów kwadratowych... Naleganie na [granice 1923 r.] jest największą niesprawiedliwością dokonaną krajowi i narodowi. Podczas gdy wszystko zmienia się w dzisiejszym świecie, nie możemy uważać zachowania naszych granic z 1923 r. za sukces”.

Nowe roszczenia Erdogana wydają się dotyczyć nie tylko pragnienia odzyskania hegemonii na zachodzie (Grecja), ale także na południu (Syria) i południowym wschodzie (Irak). Turcja wyraźnie chce być częścią prowadzonej przez Irak i Kurdów ofensywy na Mosul, który od 2014 r. jest opanowany przez Państwo Islamskie Iraku i Syrii (ISIS). Wydaje się, że Turcja chce być częścią tej operacji przede wszystkim, by zapewnić, że Mosul po ISIS będzie „[wystarczająco sunnicki](#)”, nie zaś szyicki.

W Syrii Turcja atakuje Kurdów, w czym pomagają jej sojusznicy, pół-dżihadyści/islamiści pod parasolem Wolnej Armii Syryjskiej (FSA). Armia turecka rozpoczęła ofensywę lądową na terytorium Syrii 24 sierpnia i od tego czasu kontroluje ten obszar, wspierając od tyłu rozmaite frakcje islamistów sunnickich pod sztandarem FSA. 20 października, dzień po tym, jak Erdogan mówił o „niesprawiedliwości granic 1923 r.”, armia turecka oznajmiła, że jej samoloty bojowe [zbombardowały sprzymierzonych z USA wojowników kurdyjskich](#) w Syrii północnej.

Bombardowania odbywały się, kiedy bojownicy kurdyjscy nacierali na siły ISIS w pobliżu Afrin, miasta leżącego około 40 kilometrów na północny zachód od Aleppo. Turcja oznajmiła, że w atakach zginęło 160 do 200 bojowników kurdyjskich, ale partia polityczna w Turcji, HDN, która jest głównie kurdyjska, podała, że zginęło 14 osób, w tym czworo cywilów.

Ten krok nie tylko naraził kampanię sprzymierzonych sił przeciwko ISIS na nieprzewidziane zagrożenia operacyjne, ale może stworzyć napięcia militarne między Turcją a Syrią, którą popierają Iran i Rosja. Rząd syryjski szybko [ostrzegł](#), że

kolejne samoloty tureckie w syryjskiej przestrzeni powietrznej zostaną “strącone wszystkimi dostępnymi środkami”.

22 października [źródła miejscowe](#) poinformowały Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka, że ostrzał turecki nadal trwa na tereny pod panowaniem Syryjskich Sił Demokratycznych. Tylko tego dnia siły tureckie wystrzeliły ponad 200 pocisków artyleryjskich i czołgowych oraz pocisków raketowych.

Pro-osmański rewizjonizm Erdogana może być atrakcyjny dla dumy dziesiątków milionów Turków, dla ich tęsknoty do wspaniałej przeszłości ich przodków i może nawet przybrać formę większej liczby głosów dla już popularnego prezydenta. Ale te zaborcze ambicje, szczególnie jeśli będą jeszcze bardziej poparte przez operacje militarne, wyłącznie uczynią burzliwy region jeszcze bardziej burzliwym – włącznie z terytorium tureckim.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło: <http://www.listyznaszegosadu.pl/>

---

\* W 2013 r. “Economist” opublikował na okładce fotomontaż osmańskiego sułtana Selima III i tureckiego ówczesnego premiera (obecnie prezydenta) Recepta Tayyipa Erdogana, żeby zilustrować narastające tendencje autokratyczne Erdogana (po lewej). W 2015 r. sam Erdogan pozował w swoim pałacu z ubranymi w kostiumy “16 wojownikami”, którzy go strzegli, a mieli reprezentować 16 etapów w historii tureckiej, włącznie z imperium Wielkich Mogołów, imperium Timurydów i imperium Osmańskim (po prawej).

Burak Bekdil – popularny publicysta wychodzącej w języku angielskim gazety tureckiej „Hurriyet Daily News”.

---

# Imigranci w Grecji: gościna czy okupacja?

[Maria Polizoidou](#)

**Imigranci chyba „zapomnieli”, że są w Grecji gośćmi i zmuszają Greków, żeby to oni czuli się obco we własnym kraju.**

Co robi armia okupanta w okupowanym kraju? Zajmuje ziemię, zmusza obywateli aby żyli według narzuconego im stylu życia. Wymierza kary wobec obywateli, propaguje swój system wiary i siłą wymusza postępowanie zgodne z tym systemem.

Tak niestety dzieje się Grecji.

Jeśli ktoś jest uchodźcą wojennym lub jego życie jest w niebezpieczeństwie, to wydawałoby się normalne, że gdy przybywa do danego kraju i dostaje azyl, będzie odczuwał wdzięczność dla tego kraju, będzie szanował jego historię, obywateli, wartości i obowiązujące prawa. To samo dotyczy imigranta, który chce udać się do innego kraju, w którym ma szansę na lepszą przyszłość.

W Grecji jest wręcz przeciwnie – nielegalni imigranci, ci wszyscy, których media nazywają „uchodźcami”, okupują miejsca, które do nich nie należą, używają przemocy, blokują drogi, dokonują aktów wandalizmu, są agresywni wobec mieszkańców i policji, i twierdzą, że czują się urażeni na widok symboli chrześcijańskich. Wygląda na to, że ci goście chcą opanować dom gospodarza.

Kilka tygodni temu, w środku nocy, dwustu uchodźców z Pakistanu i Północnej Afryki wszczęło zamieszki żądając opuszczenia miasta Mytilene. Krzyczeli „Dżihad! dżihad!”, demolując samochody w samym centrum miasta i zastraszając

lokalną społeczność. Imigranci twierdzili, że ktoś powiedział im, że siedmiu migrantów umarło na statku, więc postawili się władzom. Policja oraz wolontariusze wytłumaczyli im, że to była błędna informacja, oni jednak najwidoczniej nie byli zainteresowani wyjaśnieniami. Byli gotowi podjąć dżihad tylko dlatego, że uwierzyli w plotkę o czymś, co nawet gdyby było prawdą, nie było winą ani greckiego rządu, ani greckich obywateli. Władzom nie udało się uspokoić wicherzycieli i zmusić ich do powrotu na kwatery.

Okazało się, że żaden imigrant nie umarł na statku, rebelia była "pomyłką", ale policja i lokalni mieszkańcy musieli spędzić całą noc ścigając migrantów po ulicach Mytilene. Nielegalni imigranci twierdzili, że informacje o siedmiu martwych otrzymali w nocy przez telefon. Nieoficjalnie, źródła policyjne podają, że całe to zdarzenie nosiło wszelkie oznaki tajnej „czarnej operacji”.

Kilka dni później, 19 września 2016, znów w Mytilene, wybuchły kolejne zamieszki. Tym razem migranci „dowiedzieli się”, że będą musieli wrócić do Turcji. Informacja była fałszywa, ale imigranci natychmiast podpalili 16 akrów drzew oliwnych oraz obóz, w którym mieszkali.

Rdzenni mieszkańcy wyspy patrzyli jak ich sady oliwne obracają się w proch, tak samo jak obóz przeznaczony dla imigrantów, trzy kontenery, odzież i obuwie. Kilku z tych nielegalnych przybyszy robiło sobie zdjęcia podczas podpalania, wołali też „Allahu Akbar”.

Port Mytilene zmienił się w pole bitwy. Każdego niedzielnego poranka w starej części portu oddział żołnierzy wciąga grecką flagę na maszt, a wieczorem, godzinę przed zachodem słońca, ją opuszcza. Tym razem migranci wraz z licznymi greckimi lewakami usiłowali przeszkodzić w ceremonii opuszczania flagi. Wykrzykiwali hasła i prowokowali zarówno żołnierzy, jak i mieszkańców wyspy, którzy z niedowierzaniem obserwowali cały spektakl z przeciwnej strony ulicy. To była demonstracja

władzy ze strony lewaków i imigrantów. Wielu obywateli Mytilene nie mogło spokojnie patrzeć na to, że ktoś przeszkadza w opuszczaniu flagi. Niektórzy dali się ponieść agresji i na ulicach miasta wywiązały się walki.

Tydzień po tych wydarzeniach tysiące Greków zgromadziły się wokół żołnierzy i flagi; śpiewali hymn grecki, pokazując tym samym swoje oddanie i szacunek dla tego symbolu narodowego. Ludzie się boją i najwyraźniej lgną do flagi i wojska, ponieważ czują, że tysiące nielegalnych imigrantów okupujących ich wyspę zabiera im ich ojczyznę i suwerenność.

We wrześniu na Krecie, w okręgu Tympaki, mieszkańcy wyspy zauważyli na ulicach cytaty z Koranu. Podpisało się pod nimi „Muzułmańskie Stowarzyszenie Krety”, a znajdowały się tam między innymi takie oto słowa:

- „Wy jesteście prawymi ludźmi tego świata. Tylko wasza wiara ma znaczenie i nikt inny nie ma prawa do życia ani do śmierci, nie ma prawa posiadać nikogo, jeśli kwestionuje waszą wyższość i póki nie przyjmie waszej wiary”
- „Allah wymaga od swych wyznawców, aby panowali nad ziemią, na której mieszkają. Tylko oni mają prawo posiadania i tylko oni są panami na danej ziemi.”
- „Allah nakazał nam podbić wszechświat, wierni będą panować na ziemią i jej wszelkimi płonami”
- ” Niewierni nie mają żadnych praw do ziemi ani do jej płonów, gdyż należy do nas – wyznawców”
- „Święty Koran mówi – niewiernym należy się od nas jedynie jałmużna”

Tego samego dnia w regionie Asprovalta w Salonikach, policja śledziła 49-letniego mężczyznę z Francji, który przybył do Grecji przez Turcję. Podejrzany był o działania na rzecz dżihadu; gdy tylko zauważył wóz policyjny, staranował go swoim

samochodem krzycząc „Allahu Akbar”. Mężczyznę aresztowano, a prokurator okręgowy wydał nakaz jego deportacji.

Miesiąc temu mieszkańcy Vavilon, małej wioski na Chios, kolejnej wyspie, która przyjęła znaczną ilość nielegalnych imigrantów, zdecydowali się wziąć sprawy w swoje ręce, bo wyglądało na to, że władze nie są w stanie ich ochronić. Wyspiarze założyli własną milicję obywatelską, aby chronić swoje rodziny i mienie przed nielegalnymi imigrantami. W przeciągu tygodnia zanotowali 10 włamań i wiele aktów wandalizmu.

Media opisują takie zdarzenia tylko wtedy, kiedy ich skala równa się trzęsieniu ziemi, gdy jedno wielkie wydarzenie prowadzi do wielkiej katastrofy. Te mniejsze najwidoczniej nie są interesujące. Media opisują jednak handel narkotykami, konflikty pomiędzy wyznawcami różnych doktryn islamu, zamieszki w obozach imigrantów, konflikty pomiędzy imigrantami różnego pochodzenia i koloru skóry, gwałty na nieletnich chłopcach i dziewczynkach. 24 września w regionie Moria czterech 17-letnich migrantów zgwałciło 16-letniego Pakistańczyka, a gwałt nagrali na telefonach. Cała czwórka została aresztowana; zanotowano, że przed gwałtem czterech oprawców szantażowało ofiarę.

#### CYTAT

W wielu miastach nielegalni imigranci blokują drogi, na wiele godzin wstrzymując ruch. Policja ich nie zatrzymuje, nie ma aresztowań. Rząd grecki jest przyjazny uchodźcom. Nielegalni imigranci demonstrują swoją moc, żądając od greckich kierowców pokazywania dowodów tożsamości i praw jazdy. Ustawili na drogach patrole, tak jak zrobiłaby to armia okupanta. Ani rząd, ani policja nie robią nic, żeby to powstrzymać. Kierowcy pokazywali dowody, bo imigrantów było wielu i ludzie obawiali się o swoje życie, o mienie i nie chcieli problemów.

Kiedy indziej migranci zablokowali drogę, ponieważ ich zdaniem w obozie nie było dobrego sygnału internetowego. W marcu tego

roku, przed wizytą w Pireusie, arcybiskup Aten i całej Grecji, Hiernonim, usunął ze swych szat symbol krzyża, żeby, jak twierdził, nie „urazić” muzułmańskich imigrantów.

Kto go przestrzegł, że muzułmańscy imigranci poczują się urażeni na widok krzyża? Co by się wydarzyło, gdyby arcybiskup go nie usunął? Czy zostałby zabity? Czy port w Pireusie by spłonął? Czy imigranci wypowiedzieliby dżihad przeciwko wszystkim Grekom? Dlaczego zakrywamy symbole naszej wiary z powodu ludzi, którzy nie zaproszeni nielegalnie przybywają do naszych krajów? Któż inny, jeśli nie polityczne władze kraju, mógł zmusić arcybiskupa do usunięcia symbolu swej wiary?

Problemem, z jakim zмага się Grecja, jest nie tylko rząd czy nieudolna kontrola imigracji. Wszystkie populistyczne partie polityczne bardziej lub mniej otwarcie popierają nielegalnych imigrantów i przesiedlanie muzułmańskiej ludności do greckiego społeczeństwa. Postępują zgodnie z samobójczymi wytycznymi Unii Europejskiej w kwestii imigracji, co w końcu może doprowadzić do zaniku helleńsko-judeo- chrześcijańskich wartości europejskich, takich jak wolność jednostki, krytyczny sposób myślenia i obiektywna analiza.

Grecy już raz byli zmiżdżeni przez islam – przez ludobójstwo w Turcji, które wydarzało się w dwudziestym wieku i które do dziś dotyka wszystkich niemuzułmanów, takich jak chrześcijanie, alawici czy Kurdowie – oraz przez nie tak dawną turecką okupację Cypru, która wydarzyła się również przy współudziale całego świata.

Pomimo tych faktów główne partie polityczne najwyraźniej nie dbają o tożsamość narodową, o bezpieczeństwo społeczeństwa i obywateli. Rządząca elita Grecji jest miniaturą elity amerykańskiej: to politycy i instytucje skorumpowani do szpiku kości, główne media i oligarchiczni fani globalizacji. W rzeczy samej Grecja dostała na utrzymanie uchodźców 198 milionów euro od Unii Europejskiej.

Grecki establishment ma te same bolączki, które trawia rządy Europy Zachodniej i Ameryki. Nie wierzą już w hasło „Vox populi, vox dei” (głos ludu głosem boga) – które stanowi tworzy fundament republiki.

Kiedy społeczeństwo nie zgadza się z elitami rządzącymi w kwestii nielegalnej imigracji i obrony tożsamości narodowej, te obwiniają swój elektorat o brak dojrzałości, głupotę i „faszystowskie” poglądy. Zatem, skoro wyborcy uparcie obstają przy swych poglądach na temat tożsamości narodowej i przeciwko nielegalnej imigracji, rządzący zmieniają sobie społeczeństwo, zastępując miejscowych imigrantami, którym nadają greckie obywatelstwo.

To według nich jest ich rozwiązanie problemu imigracji i kryzysu gospodarczego Grecji, do których doprowadziła autorytarna polityka niewybieralnej, nieprzejrzystej i nieobliczalnej Unii Europejskiej. Tak naprawdę, zarówno w Grecji jak i w większej części Europy wydarza się masowa wymiana społeczeństw, wartości i sposobu życia.

Jedyny sposób na uratowanie tego, co pozostało jeszcze z Grecji to zrobić to, zrobili Brytyjczycy. Wyjść. Teraz.

*Tłumaczenie Agabe*

*Źródło:*

<https://www.gatestoneinstitute.org/9071/greece-refugees-migrants>

*Tytuł: redakcja Euroislamu*

---

**Maria Polizoidou** – grecka dziennikarka, pracowała w licznych stacjach tv i radiowych, również jako redaktor naczelna. Zajmuje się sprawami zagranicznymi, obronnością i bezpieczeństwem.

---

# ISIS infiltruje greckie obozy dla uchodźców.

Agenci Europolu znaleźli w obozach w Grecji podrabiane dokumenty; wywołało to obawy, że pomiędzy uchodźcami do Europy przedostają się terroryści.

Śledztwo prowadzone jest na skalę międzynarodową – policja monitoruje wydarzenia w Syrii, Iraku, Grecji i Austrii, próbując ustalić, które granice były przekraczane na sfałszowanych paszportach. Co najmniej dwóch sprawców listopadowych ataków w Paryżu ponownie przyjechało do Europy z Syrii, udając uchodźców i podróżując z fałszywymi dokumentami syryjskimi.

Dziennikarze włoskiego dziennika *La Stampa* twierdzą, że inspirowani przez ISIS terroryści starają się obecnie dotrzeć przez Grecję do Austrii. Mieliby wtedy europejską bazę, z której mogliby przeprowadzać ataki. Do Grecji przybyło 58 tysięcy imigrantów od czasu zamknięcia trasy zachodniobałkańskiej.

Zgodnie z danymi rządowymi na wyspach greckich wylądowało 261 imigrantów lub uchodźców w czasie jednej doby pomiędzy 18 a 19 sierpnia. Jest znaczny wzrost w porównaniu do wcześniejszych danych, mówiących o 12 do 150 osób dziennie. Według Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji do 17 sierpnia do Europy drogą morską dostało się 266 026 imigrantów i uchodźców – ponad 162 015 z nich wylądowało w Grecji.

W lipcu European Migrant Smuggling Centre – agenda Europolu monitorująca przemyt imigrantów – pomógł władzom austriackim i węgierskim zamknąć austriacką siatkę przestępczą, zaangażowaną w działalność przemytniczą. Policja aresztowała sześć osób w

Austrii i jedną na Węgrzech. Według Europolu mózgiem gangu był Syryjczyk, który rekrutował w Austrii kierowców i wysyłał ich na Węgry.

Przemytnicy brali około 280 funtów za transport imigrantów z Węgier do Wiednia, a między 680 a 775 funtów za trasę z Węgier do Niemiec. Siatka podejrzewana jest o przemycenie ponad 200 osób pochodzenia afgańskiego, irańskiego, irakijskiego i syryjskiego. Zgodnie z orzeczeniem Europolu organa ścigania założyły co najmniej dziesięć spraw o przemyt ludzi w Austrii, Niemczech, Słowacji i na Węgrzech w ciągu ostatnich miesięcy.

Veronica Franco, na podstawie: <http://www.express.co.uk/>